

29 XII - 42 r.

Moje wspomnienie.

10430

Nadszedł dzień 10 Luty. Dzień ten był pochmurny, z nieba leciały duże płatki śniegu przysypujące ziemie.

10430

Było rano, mamusia już wstała, a my, ponieważ było zimno, jeszcze byliśmy w łóżku. Nagle do mieszkania wchodziłowiec i oznajmia nam że musimy wyjechać. Gdy zobaczył latusia krzyknął „wście do gór” i zrobił rewirje. Zaczęliśmy się pakować. Na myśl że musimy opuścić rodzinny ziemie i stracić z oczu kochaną Ojczyznę, serce krążyło nam się z bólu. Ruszyliśmy w drogę opuszczając gniazdo rodzinne. Przywitali nas na stacji i zapchali do ciemnego i zimnego wagonu. Na stacji zegnaliśmy się ze znajomymi ale tylko przez małe okienko wagonu. Kawenka w nocy pociąg

musyt. Ogarnęła nas straszna zima i musimy opisać te cieme pola, lasy, i ląki pokryte śniegiem.

W kilka dni opuściliśmy ojczystą ziemię, w każdym oku błyszczała łza.

Spoglądaliśmy przez okienko na ziemię polską, myśląc że może więcej nie będziemy jej oglądać.

Wjechaliśmy na ziemię sowiecką, przed oczami naszymi ukazały się oboczne łany pokryte śniegiem. Śnieg niegdzie stało kilka małych chat, a przed nimi stały kobiety i dzieci w ładnych ubraniach.

Na większych stacjach wypuszczano ludzi lub 3 ech mścizym po wode i opał, za nimi szli rozjasy „kanwoimi”!

W kilkanaście dni później positały nas oboczne, sumniące lasy, które jeszcze

więcej dodawały nam żalu i tęsknoty za rodzinnyim krajem. Jadąc tak przyjechaliśmy do Muraszi. Wład jechaliśmy ciężarowym autem. Po drodze stały drewniane baraki o czornej łasem. Autem jechaliśmy 120 km w głąb lasu. Nawresze przybyliśmy do celu.

Po wyładowaniu z aut weszliśmy do baraku.

Na drugi dzień posła wysocy do pracy, była ona ciężka i uciążliwa, po pas w śniegu reinające drewno, przebywali myślą w Ojczyźnie. Do domu wracali zmęczeni i zmazreni całodzienną pracą.

W niedziele musieli wysocy iść do pracy, bo gdy kto nie poradził, to niedostał chleba. W tak przy pracy upływały nam ciężkie dni i tygodnie.

Nadchodziła wiosna, śnieg zaczął topnieć. Od czasu do czasu można było usłyszeć

opiew jakiegoś ptaszka. Nadeszły też
swiata Wielkanocne. Były one spędzone przy
pracy w głodzie i chłodzie.

Sowici nie troszczyli się o nas, uważali nas
za bydło robocze, rzykali się nad nami
mówili nam żebyśmy zapomnieli o Polsce
bo nigdy do niej nie wrócimy.

